Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 gr.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 8 Nowy Targ, dnia 14 kwietnia 1935 r. Rok XXIII.

Po uchwaleniu nowej Konstytucji.

Uzupełniona poprawkami Senatu i ostatecznie zredagowana, w dniu 27 marca br. uchwaloną została przez Sejm nowa Konstytucja. Fakt ten w historji naszego niepodległego bytu państwowego posiada olbrzymie znaczenie — określa bowiem nowe zasady i prawa wedle których ukształtuje się nasze życie państwowe.

Uchwalona przed 14-tu laty przez pierwszy Sejm polski stara Konstytucja t. zw. marcowa nie wytrzymała próby życia. Bardzo szerokie uprawnienia jakie stara konstytucja dała Sejmowi ograniczając znacznie rolę Rządu i uzależniając go w zupełności od zmiennego życia polityczno partyjnego, a bardzo często od czysto personalnych gier przywódców partyjnych, wszystko to nie mogło zapewnić młodemu naszemu państwu należytego spokojnego rozwoju a co więcej, będąc doskonałą porywką dla rozwoju polityki partyjnej, wychodowała całe kolonje różnych większych i mniejszych grup politycznych a temsamem uniemożliwiała naszą konsolidację narodową. — Skutki tego, które przeżyliśmy były okropne. Kilkadziesiąt partyj, kilkadziesiąt programów i kilkadziesiąt sposobów rządzenia państwem. O jakości ministra odpowiedzialnego za bardzo nieraz poważne działy naszych spraw państwowych decydowały bardzo często nie jego zdolności i pracowitość lecz upodobania i gra polityczna poszczególnych partyj i ich przywódców.

I kiedy w roku 1926 ujął w swe ręce ster naszej nawy państwowej Marszałek Józef Piłsudski pierwszym jego hasłem była zmiana Konstytucji — która, stare prawa zastąpi nowemi bardziej dostosowanemi do nowoczesnych warunków naszego bytu państwowego. Hasło to obecnie zostało zrealizowane i nowa Konstytucja z dniem 27 go marca b. r. weszła w życie. Podstawą nowego ustroju przewidzianego obecną konstytucją — to zwiększenie władzy Prezydenta Rzeczypospolitej — wysunięcie na plan pierwszy czynnika wykonawczego t. j. rządu i uniezależnienia go od zmiennych nastrojów sejmu, któremu nowa Kostytucja powierzyła jedynie czynności ustawodawcze i kontrolujące. Błędnem byłoby twierdzenie, że nowa konstytucja wyczerpuje dostatecznie wszystkie zagadnienia nowoczesnego sposobu rządzenia państwem. Nie ulega wątpliwości, że przyszłe życie nasze państwowe i zmieniające się nieomal z dnia na dzień warunki rządzenia państwem — wykażą niejedną lukę — czy niedopatrzenie, które trzeba będzie uzupełnić, w każdym razie nowa Konstytucja to poważny krok naprzód, ku utrwaleniu silnej władzy wykonawczej w Polsce i poważny postęp do konsolidacji naszego wysiłku społecznego w życiu państwowem.

Nowa Konstytucja, której zasady szczegółowo w naszej gazecie omówimy, usunie rozbieżność w rządzeniu państwem i staropolski przysłowiony nierząd i stanie się podwaliną silnej i jednolitej władzy — gwarantującej młodemu naszemu państwu należyty rozwój i potęgę.

Dr. Fr. Ciszek.

Sprawozdanie

Powiatowego Komitetu Zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Zbiórkę na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą przeprowadzono w całej Polsce w czasie od 15/I — 15/II pod protektoratem Pana Prezydenta Rzplitej. Z upoważnienia Wojewódzkiego Komitetu Zbiórki na F. S. P. Z. w Krakowie ukonstytuował się w Nowym Targu w dniu 30 I 1935 r. Powiatowy Komitet Zbiórki. Do Prezydjum wybrano: PP. insp. Władysława Koszyka jako prezesa, Nacz. M. Baradzieja jako skarbnika, Podinspektora M. Sawickiego jako sekretarza. Do Komisji Rewizyjnej: PP. Nacz. A. Celewicza i Dyr. L. Czecha.

Zadaniem Komitetu było uzyskanie funduszów na szkolnictwo polskie zagranicą, które walczy z wynarodowieniem olbrzymiej rzeszy Polaków przebywających na obczyźnie. Zagranicą na miljon dzieci polskich w wieku szkolnym zaledwie około 50.000 dzieci, a więc około 5% uczy się całkowicie w języku polskim, zaś około 300.000 dzieci, a więc 30%, kształcąc się w szkole obcej, pobiera naukę języka polskiego jako przedmiotu. ⅔ zatem dzieci polskich zagranicą uczęszcza do szkoły obcej i w najmniejszym stopniu nie styka się w szkole z mową ojczystą.

Na utrzymanie istniejących i zakładanie nowych szkół polskich, na zaopatrzenie dzieci w polskie podręczniki potrzeba ogromnych sum — jedynie ofiarność uświadomionego obywatelsko społeczeństwa polskiego pozwoli podtrzymywać i rozwinąć tę akcję.

Powiatowy Komitet wystosował odezwy i rozesłał listy składkowe do kilkunastu osób z Nowego Targu i do Duchowieństwa w powiecie oraz zwrócił się z prośbą o zorganizowanie Komitetów Lokalnych do p. kierownika Mroza w Zakopanem, p. starosty Strzelbickiego i p. kier. Kawalca w Szczawnicy, p. Sikory, nacz. gminy w Jabłonce i p. dyr. Wieczorkowskiego w Rabce.

Ogółem dała zbiórka (poza zbiórką w szkołach) 819 zł. 83 gr. Powiatowy Komitet podaje szczegółowe zestawienie wyników akcji: 1. Zbiórka na listy składkowe Komitetu Głównego: p. Dr. Harner i Komisarjat Straży Granicznej w Czarnym Dunajcu 69·45 zł., p. starosta Strzelbicki 12 zł., p. nacz. Danikiewicz 13·90 zł. W Zakopanem: p. Dr. Dec 13 zł., p. Makuszyński Kornel 10 zł., p. Bialik Władysław 5 zł., p. Helena Mrozowa-Starzakowa 21 zł., p. Król Józef 4 zł., p. Trzaska Franciszek, p. Dr. Nowotny, Sanatorjum Wojsk., Sanatorjum Polsk. Czerw. Krzyża 5 zł. P. Sikora z Jabłonki i p. dyr. Wieczorkowski nie nadesłali żadnych kwot.

Marjan Sawicki wr. *Wł. Koszyk* wr. *M. Baradziej* wr.
sekretarz. prezes. skarbnik.

(C. d. n.)

O cudakach, serdakach i cuhach.

(Spowodu artykułu p. Kazimierza Romaniszyna).

Jakkolwiek zgadzam się w zupełności z p. Romaniszynem w jego poglądach na „cudaki“ p. Stryjeńskiej, to jednak pragnę przy sposobności poruszyć inne zagadnienie, omawiane w wymienionym artykule o p. Stryjeńskiej, a dotyczące sztuki ludowej, a zwłaszcza stroju. Chodzi tu mianowicie o ów „nawrót do starych form“ do którego nawołuje p. Romaniszyn, o zwalczenie mody, wprowadzającej odmiany i bogatszą ornamentykę do haftów i rzeźb góralskich. Otóż najwięksi znawcy i wielbiciele piękna kultury podhalańskiej chcieliby widzieć to piękno w jego pierwotnej formie, tę tylko pierwotną sztukę uznając za prawdziwą i rodzimą; nie uznając więc obecnych parzenic czy haftów na cusze, nadmiernie rozrosłych, nazbyt pstrokatych i „krzykliwych“ i nazywają je „ogródkami“ pełnemi kwiatów. Nie uznają w rzeźbie czy hafcie na gorsie dziewięćsitu (zwanego mylnie ostem), ani szarotki, bo to wszystko naleciałości obce, niegóralskie. Chcieliby widzieć na portkach takie parzenice, jakie noszono lat temu 30, 40, a na cuhach skromne wyszycia, jakie dziś jeszcze widzimy u starych gazdów (np. na cusze kobziarza Mroza): a p. Romaniszyn wolałby nawet owe staroświeckie serdaki, wyszywane w krzyżyki czarnemi i czerwonemi nićmi, zamiast dzisiejszych „cyrwonych“.

Otóż jakkolwiek jestem również fanatykiem kultury ludowej i wielbicielem piękna sztuki podhalańskiej muszę stwierdzić, że takie ślepe trzymanie się tradycji zahamowałoby wszelki postęp i rozwój sztuki ludowej. A przecież zdobnictwo ludowe rozwija się również stale i doskonali swoje formy, musi nawet ulegać pewnym modom. Chęć zachowania jakiejś jednej formy — dlatego, że tak było za naszych ojców, jest nielogiczna: gdybyśmy za „przepisowy“ i jedynie stylowy strój góralski uważali strój najpierwotniejszy, najbardziej tradycyjny, to musielibyśmy odrzucić wogóle wszelkie ozdoby i za wzór przyjąć np. strój dzisiejszy górali sromowskich: żadnych parzenic, żadnych „raków“, oblamek cienki z jednej nitki, gorset gładki bez haftów i wyszyć; bo nie ulega wątpliwości, że to jest najpierwotniejszy strój góralski.

Z tem łączy się sprawa obcych wpływów. I znów to samo: gdybyśmy chcieli usunąć z kultury artystycznej ludu polskiego wszelkie wpływy obce, to często pozbawilibyśmy tę kulturę jej najbardziej pięknych i efektownych cech. Nie ulega bowiem wątpliwości, że parzenice góralskie w swej formie pierwotnej przyszły z Węgier czy od Słowaków (może od hajduków dworskich?) a rozpowszechniły się za pośrednictwem zbójników, którzy w Luptów chadzali. Wiadomem jest, że barwny strój Łowiczan zaprowadził któryś biskup na wzór barwnych mundurów papieskiej gwardji,

a wspaniały, dostojny kabat czy błękicie (spodnie) sądeckich Lachów pochodzi pono od Szwedów. Wreszcie wiemy, że zdobnictwo sprzętów podhalańskich pozostaje w związku z prądami kulturalnemi zachodniej Europy: owe rzeźbione stołki, półki, czy łyżniki przedstawiają odmianę stylu renesansowego czy barokowego. (Podobne stoły i krzesła znajdziemy i w izbie góralskiej w Tyrolu i w Bawarji i w Szwajcarji). Poprostu działo się to tak: zdolny „śtuder", majster, „uwidział" we dworze czy w wielkopańskiej rezydencji wspaniałe, stylowe meble. Wiera, to piekne! I zaczął medytować, żeby przecie i dla siebie cosi kasi wyzdajać. I wyzdajał. A że mioł śprych w głowie, a talent od Pana Boga dany, więc wyrzezał łyżniki i stołki i listwy może i piękniejsze niż tamte ze dwora. I —, co najważniejsze — nie bezmyślnie, ślepo naśladowane, lecz przetworzone w duchu ludowym i przystosowane do potrzeb wsi. I w tem przetworzeniu leży największa wartość sztuki ludowej.

Pozostaje jeszcze trzecia sprawa: piękno. Ale to już rzecz bardzo względna i osobista. Jednym podobają się dawne serdaki z krzyżykami z włóczki, innym dzisiejsze czerwone, jedni oburzają się na owe pstrokate „ogródki", które góralscy krawcy sadzą na swych portkach zamiast dawnych prostych parzenic, a inni radzi widzą owe dzisiejsze parzenice.

Jakiż z tego wniosek? Sztuka ludowa nietylko może ale musi się rozwijać i zmieniać swe formy zdobnicze, inaczej mówiąc, ulegać pewnej „modzie". Wszelkie zmiany są dobre, byleby: a) pochodziły o

samego ludu (a więc np. od naszych krawców czy rzeźbiarzy góralskich, a nie były narzucone przez obcych przybłędów), b) aby odpowiadały duchowi danej okolicy, miejscowemu stylowi lub się do niego przystosowały, c) aby nie były brzydkie i nie raziły swą nienaturalnością.

W każdym razie gdybyśmy nawet uznali, że szarotka, czy dziewięćsił (oset) to obce naleciałości, nieodpowiadające pierwotnemu stylowi zdobnictwa podhalańskiego, to trzeba przyznać, że jednak już się bardzo zadomowiły na gorsetach, cuhach czy rzeźbie, i że lepsze gorsety i cuhy nawet z ostami, niż tandetne miejskie łachy bez żadnych ozdób i stylu. — W chwili, gdy artystycznej kulturze ludowej grozi zupełna zagłada i „zmiejszczenie“. należy ją ratować za wszelką cenę i wskazywać na jej piękno, a nie krytykować, choćby się to i owo nie podobało. Oczywiście, należy dążyć do form najbardziej „stylowych“ czy „rodzimych“, ale też nie można zamykać sztuce ludowej drogi jej naturalnego właściwego rozwoju. Tylko wtedy, gdy twórczość ludowa nietylko nie przestanie zanikać, ale zacznie się rozwijać i rozrastać, będziemy mogli być spokojni o przyszłość kultury ludowej, a co zatem idzie, o przyszłość wsi polskiej!

Eugenjusz Pawłowski.

Z żałobnej karty Podhala.

Początek bieżącego roku zaznaczył się w kronice podhalańskiej dotkliwemi stratami.

Śp. Maciej Łukaszczyk. Dnia 17 I br. zmarł w Szaflarach pod Lubelkami śp. Maciej, postać szeroko znana na Podhalu i poza jego granicami. Urodził się w roku 1855 w Murzasichlu, okazując od najmłodszych lat zamiłowanie do wszelkiego rodzaju majsterki. Jako chłopak zaznajamiał się z kowalstwem, potem chodził z cieślami na budarkę, wreszcie rozpoczął na własną rękę odwiedzać wybitniejszych majstrów, podpatrując pilnie techniczne urządzenia młynów, traczów, gonciarek, gatrów i td. Jako młody gazda osiadł wreszcie w Szaflarach pod Lubelkami i tutaj zaczął praktyczne doświadczenia dostosowywać do życiowych potrzeb podhalańskich. Zasługi śp. „Maćka spod Lubelek“ są pod tym względem bardzo wybitne. Przedewszystkiem ustalił i rozpowszechnił model obecnego pługu żelaznego oraz siekiery ciesielskiej, używanej przy budarce. Tytułem wynagrodzenia za oba patenty otrzymał od Goldfingera, dzierżawiącego wówczas Hamry zakopiańskie i dostarczającego surowca na te przedmioty, kwotę 3 ryńskich. Niemniej ważnem jego dziełem było udoskonalenie gonciarki przez zaopatrzenie jej w odpowiednie ochraniacze, które ułatwiały manipulację, gwarantując zarazem pracownikowi bezpieczeństwo. Te i wiele innych wynalazków względnie ulepszeń rozniosły daleko imię śp. Macieja! Nic dziwnego, że brał osobisty udział prawie we wszystkich instalacjach i urządzeniach popędzanych wodą. Znano go na Podhalu, na Spiszu, Orawie, nawet w Żywieckiem. W domu prowadził jedynie młyn oraz kuźnię, przyczem uwikłał się w długoletnie procesy o dopływ wody na cele przemysłowe, które wyczerpały go finansowo. W ostatnich latach interesował się żywo sprawami Zw. Podhalan, biorąc osobiście udział w dorocznych zjazdach i ciesząc się z rozwoju tej organizacji. Pogrzeb odbył się przy tłumnym udziale ludności z Szaflar i okolicy.

Listy.

GDYNIA, w marcu 1935 r.

II.

Idzies na ląd? Pyto sie mnie Władek. Ej by sie ta przydało, bo jek juz downo nie był, a po drugie mom mieć dzisiok spotkanie. Je z kim ze to? Pewnie z Jaśką z Leśnej. Ej kaz ta z Jaśką, Józek z nią zerwoł cołkiem, bo ta psio juha ciągle chciała zebyk jek ino dudki dawoł a wiys przecie ze my nie nauconi kochać sie za piniądze, to nie tak jak u nos, ze jak ci sie zakce cego, to se idzies w nocy pod okno i zapukos, popytos pieknie ładnie, to cie puści, a ty wtedy sie uwalis na pościel pod pierzyne i robis co ci sie podobo. Ale tu w Gdyni, to zebyś za syćko zaros płacił, a tu tego przecie nie ubędzie. Oj tak trzeba płacić za nojwiększe paskudztwo. No ale serwus Władek, bo sie jesce musym golić, a tu jus piąto godzina. Serwus woło Władek, a w Gdyni spotkomy sie na Świeńtojańskiej ale dopiero o 8-ej, bo i jo mom spotkanie. No to w porządku padom mu i cymprędzej zmykom do kajuty, zeby sie ubrać i ogolić bo za 45 minut miała być zbiórka na ląd.

No ale zeby wos nie nudzić straśnie duzo jak sie to syćko odbywało, to wom ino opowiem nase zojścia na lądzie w Gdyni. W pół do siódmej Józek sie spotkoł z moją paniusią pod „Starym Dębem“, jak zwykle zaroz po przywitaniu opowiadamy sobie to o tym, to o owym, a jo jej zalewoł, ze ją straśnie kochom, no a przytem kciołek ją naciągnąć na niecystą sprawe, ale ona ta nie chciała mi wierzyć, ba mi powiado, ze syćka marynorze, to są syćka strasne łobuzy, a panne to chcą ino wykorzystać, a co gorse ze po nik są rozmaite skutki. Jo sie pytom, jakie to są te skutki, a ona mi powiado ze te, ze trzeba sie po doktorak włócyć. Ej bodaj cie djabli wziyni padom jej, pewnieś i ty z tych gangrynowatych. Dobrze ześ mie ostrzegła, bobyk sie i jo mógł zatętegować od ciebie. Powiadom wom, zek ją tak wyspowiadoł, aż mi sie lzej na sercu zrobiło, a o mało co, byłbyk ją po pysku wystrzeloł, ale na scęście Władek przysed i nic jej nie robiłek. O[illegible] posła jak zeby jej w pysk doł sukać

Śp. Józef Chrobak. Z szeregów młodszej inteligencji podhalańskiej ubył jeden z wybitnych, niezwykle ofiarnych członków. W dniu 6/II zmarł w Krakowie śp. Józef Chrobak, pełniący ostatnio obowiązki zastępcy dyrektora Banku Polskiego w Inowrocławiu. Urodzony w roku 1893 w Ochotnicy, kształcił się w zakładzie Salezjanów w Oświęcimiu, później w gimnazjum nowotarskim, zyskując wszędzie miłość i szacunek kolegów. Przed wybuchem wojny bierze czynny udział w drużynach podhalańskich, skąd dostaje się do Legjonu Wschodniego, a po jego rozwiązaniu otrzymuje przydział do 32 pułku Obrony Krajowej. Wysłany na front, dostaje się w Karpatach do niewoli, przeistacza się niebawem w uchodźcę i w tym charakterze pracuje owocnie w organizacjach społecznych na terenie Rosji. Po powrocie służy w 2 p. s. p. poczem wstępuje do P. K. K. P. przemianowanej na Bank Polski i tutaj kroczy szybko po strzeblach hierarchji urzędniczej, osiągając w połowie ub. roku odpowiedzialne stanowisko zastępcy dyrektora Banku w Inowrocławiu. Poza pracą zawodową, którą spełniał wzorowo, zyskując uznanie przełożonych i kolegów, brał żywy udział w organizacjach społecznych; szczególnie bolał nad losem zniszczonej katastrofą powodzi swej rodzinnej wsi Ochotnicy i spieszył jej z wydatną własną pomocą materjalną. Wdzięczna ludność urządziła swemu Synowi i Dobroczyńcy niezwykle manifestacyjny pogrzeb. Mimo uciążliwej wichury śnieżnej zjawiły się olbrzymie tłumy ludności, stanęły szeregami dzieci ze wszystkich szkół, przybył Chór ludowy z odległego o kilka mil Czarnego Potoku. Nad mogiłą żegnał śp. Zmarłego imieniem parafjan Zw. Podhalan, miejscowy ks. proboszcz. Przy eksportacji zwłok w Krakowie był obecny sekretarz Zarządu z grupą akademików Podhalan, w pogrzebie na miejsce uczestniczył skarbnik Zarządu Głównego z delegacją Urzędników Banku Polskiego w Krakowie. — W lutowym miesięczniku „Nasz Świat" wydawanym przez pracowników Banku Polskiego pojawił się nekrolog śp. Józefa Chrobaka, kończący się apelem do Kolegów, aby dla uczczenia Jego pamięci urządzić składkę na rzecz dzieci szkolnych w Ochotnicy. Zebrano na ten cel poważną kwotę.

Cześć zasłużonym synom Podhala!

L. W.

Nadużycia w Powiatowym Komitecie Powodziowym.

W ub. tygodniu obiegła Nowy Targ sensacyjna wiadomość o nadużyciach w Powiatowym Komitecie Powodziowym i aresztowaniu sprawców. Niejasne początkowo wieści skrzętnie kolportowane przez różnego typu „rybaków", w krótkim czasie urosły do rozmiarów olbrzymiej afery, oskarżających nietylko sprawców ale i Bogu ducha winnych ludzi, którzy z Komitetem Powodziowym nic wspólnego nie mieli. Wedle informacyj uzyskanych z wiarygodnych źródeł, sprawa przedstawia się następująco: 21 marca pan starosta Głut na sali przyjęć przy załatwianiu petentów dowiedział się o możliwości nadużyć w Powiatowym Komitecie Powodziowym. Na skutek tych wiadomości, p. starosta przeprowadził z p. sekretarzem Mgr. Skodą kontrolę w Komitecie Powodziowym, w czasie której znaleziono dwie fałszywe asygnaty. Po ujawnieniu tych nadużyć p. starosta sprawę przekazał policji

---

jakiego głupiego frajera. No i tak sie tragicznie zakończyła moja rantka. Władkowi sie jakosi głupio widziało zek ją tak zbeśtoł, ale cos miołek robić.

Władek! Je z kimześ sie walił pytom sie go... Abo coz? Dyć jeś skrwawiony po gębie. E! e! idź w djasy, przeciezek sie z nikim nie bił pado i wyjmuje smatecke i ociero se cyrwone plamy, które mioł koło warg. No to od cegos to mos. Władek sie troche pocyrwienioł, a jo zaroz po nim zmiarkował ze musioł mieć do cynienio z jakąsi niecystą sprawę. Pewnieś sie bośkoł. Niby jo... nie, godo nie śmiało. Ona mie psiowiara piyrso pobośkała. A ładno była? pytom sie go. Cy jo ci wiym jako ona ta była, dyć to przecie noc a po drugie bylimy w takim miejscu, kany światła nima. No, no, toś se ta musioł pozwolić moze jaz za duzo, padom mu. Dyć jo przecie nie od tego. I tak se godomy i opowiadomy, leziemy wolno, jaz my dośli do Dworca Morskiego. Słuchomy, a tu muzyka rznie straśnie piyknego walca. Mnie zaroz zacyny nogi same skokać i powiadom Władkowi. Pódź — i my se zatońcymy. No dyć dobrze pado mi, ale mnie jesce kiepsko pudom te wyginasy. Pudzie nom dobrze, jak se co pociągniemy i prędko lece do skłodu i kupuje półliterek, zeby se podgazować. Nie długo my sie tam z nim zabawili, ba my go w Imię ojca wyciągli i dalej wchodzimy na wielką sale. — Patrzymy, a tu pełno rozmaityk panicek i panosków, a nawet i marynorzy tończą nasą polecke. Jo jus nóg nimóg utrzymać, bo tako siarczysto była i nie wielo myślęcy wale prosto do stolika kany siedziały dwie panie i dwuk panosków popijając se jakiesi wodzisko. Staje przed nimi, nisko sie kłaniom i piyknie ładnie pytom do tońca. Miałem takie przemiarkowanie ze moze zodno nie pudzie ze mną, ale kiedy uwidziały takiego piyknego marynorza, to obie naroz chciały iść. Mnie sie trosecke głupio zrobiło, bo przeciez z dwoma nie bedzies sie kręcił, to tyz jek kiwnął głową na Władka, a on sie zaroz dochutoł, co to mo znacyć i migiem przyskocył do mnie i rzeke mu.

(C. d. n.) *Luis.*

i prokuratorowi. Na zlecenie prokuratora osadzono w więzieniu Jana Baryckiego, Wojciecha Bańkosza, Jana Wróblewskiego, Józefa Kotarbę, Sienkę Stanisława i Mroszczaka — pracowników Pow. Kom. Powodziowego. Wszyscy oskarżeni są o kradzież żywności przeznaczonej dla powodzian. Dotychczas stwierdzono brak około 4.500 kg. żyta, 1.300 kg. fasoli, 100 kg. słoniny, 1.000 kg. mąki, 20 kg. cukru. Natychmiastowe aresztowanie sprawców przeszkodziło zatarciu śladów i ułatwiło wykrycie nadużyć. Szkody przez przewód sądowy ustalone, zostaną pokryte przez Jana Baryckiego i Wojciecha Bańkosza. W związku z kontrolą Komisji Rewizyjnej, praca Kom. Powodziowego została w dniach 6—12 kwietnia przerwana — 13 kwietnia Kom. Powodziowy rozpocznie normalną pracę. Jak się dowiadujemy, wysiłek Kom. Powodziowego skierowany zostanie w kierunku zapewnienia powodzianom obsiewów wiosennych i akcji dożywiania dzieci, która na zarządzenie p. starosty, ze względu na przednówek zostanie zwiększoną. Bezpłatną pomoc otrzymają ci wszyscy, którzy z powodu wieku lub choroby nie będą mogli odrobić przydzielonej im żywności.

KRONIKA

Dnia 5 kwietnia w Starostwie pow. w Nowym Targu odbyło się zaprzysiężenie a następnie odprawa pp. wójtów i podwójcich — przy współudziale sekretarzy gminnych. W tych gminach — gdzie wybory spowodu wniesienia protestu względnie unieważnione z urzędu nie nabrały prawomocności, zostały przeprowadzone wybory ponowne względnie uzupełniające. Zaprzysiężenie pp. wójtów i podwójcich odbędzie się dodatkowo dnia 16 kwietnia b. r.

Walne Zebranie Ogniska Zw. Podhalan w Krakowie W ub. miesiącu br. odbyło się w Krakowie Walne Zebranie Krakowskiego Ogniska Związku Podhalan. Sprawozdanie z całorocznej działalności Związku złożył w imieniu ustępującego Zarządu dotychczasowy prezes Inż. Edward Cikowski. W dyskusji nad sprawozdaniem podnoszono konieczność silniejszego zespolenia się w Związku wszystkich Podhalan zamieszkałych w Krakowie. — Zkolei na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi, poczem wybrano nowy Zarząd w składzie: prezes nacz. Franciszek Sroka, wiceprezes Mgr. J. Janczyna, sekretarz Mgr. M. Dusza, II. sekretarz St. Dusza, skarbnik M. Sala, członkowie Zarządu: Dr. J. Macko, Inż. Edward Cikowski, Ks. Dr. Machay, Ks. Dudziak, prof. L. Stopka. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Ignacy Chmielak, członkowie: prof. Wł. Dorula, K. Urbański. — W końcu Walne Zebranie uchwaliło kontynuować akcję budowy Domu Podhalańskiego w Krakowie.

W ub. miesiącu odbyło się w sali Rady Powiatowej w Nowym Targu Walne Zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa. Na zebranie przyjechał z Krakowa delegat Zarządu Oddziału Zw. Harcerstwa Polskiego, Harcmistrz Jamrozek, insp. szkolny, który wygłosił bardzo interesujący referat o harcerstwie, jako systemie wychowawczym i o pracy Kół Przyjaciół. — Na przewodniczącego Koła nowotarskiego wybrano przez aklamację Majora Kulejowskiego, na zastępcę starościną Wandę Głutową oraz do Zarządu Mgr. Stachonia, Dyr. Czecha, Dyr. Sokalskiego, Ks. Prof. Czarniaka, Mgr. Szoskiego. Sędzinę Celewiczową, a do Komisji Rewizyjnej Dr. Hisztina, Dyr. Wilka i Mgr. Jana Kabłaka. Nadto z urzędu wchodzą do Zarządu Koła: Por. Lewandowski jako Kmdt PW., Prof. Rajska opiekunka zuchów, Prof. Bryniczka opiekun harcerzy, Prof. Sołtysikówna Kmdt. Hufca Harcerek, Inż. Ciechanowski Kmdt Hufca Harcerzy. — Nowy Zarząd zajmie się przedewszystkiem zorganizowaniem wyprawy harcerek i harcerzy nowotarskich na Jubileuszowy Zlot Harcerstwa Polskiego w Spale w lipcu br. oraz ułatwianiem szkolenia kierowników młodzieży harcerskiej. — Szkoda, że na Zebraniu Koła było tak mało rodziców harcerzy i zuchów, którzy w wnikliwym referacie Dha Jamrozka z Krakowa mogli się zapoznać i zainteresować tem, co ich chłopcy i dziewczęta robią w drużynach i jak się tam wychowują.

Nowy Targ ucieszył się radosną nowiną, że w Rynku otworzono nowy katolicki sklep z obuwiem firmy „Bata“. Już od paru dni wstrzymano się z zakupami, aby nie iść po buty do żyda. W niedzielę odbyło się poświęcenie, a w poniedziałek otwarcie. Wszystko pięknie, wybór olbrzymi, lokal elegancki, a co najważniejsze — na ścianie wisi obraz Matki Boskiej. Lecz jakieś rozczarowanie spotyka publiczność, gdy pod obrazem Matki Bożej stoi ekspedjentka „żydówka“. Jest to bardzo przykre, ale prawdziwe. Niejedni tłumaczą to w ten sposób, że jest ona dla klienteli żydowskiej. Jedno tylko pytanie zadamy kierownictwu firmy: czy w sklepie żydowskim widziano gdzieś ekspedjentkę katolicką dla klienteli katolickiej? Zdaje się, że nie! A mimo tego katolicy uczęszczają do sklepów żydowskich. Czy firma nie miała do dyspozycji katoliczek, których jest bardzo dużo bez pracy. Kierownictwo firmy rzecz tę powinno rozpatrzyć i zastosować się do żądań klienteli nowotarskiej i powiatu.

Zarząd Oddziału Żeńsk. Zw. Strzeleckiego w Nowym Targu zawiadamia, że w dniu 26 kwietnia br. o godz. 6 odbędzie się Walne Zebranie w świetlicy Związku, Rynek, gmach dawnego starostwa. W razie braku kompletu odbędzie się zebranie pół godziny później. — Porządek dzienny: 1) zagajenie, 2) Odczytanie protokółu, 3) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej

i udzielenie Zarządowi absolutorjum, 4) wybór nowego Zarządu, 5) wolne wnioski.

Za Zarząd:

Stankówna Wanda — sekretarka. *Dobrzańska Bogusława* — Prezeska.

Cukier dla pszczół. Zarząd Powiatowego Związku Pszczelniczego podaje do wiadomości, że pszczelarze którzy są członkami Związku Pszczelniczego mogą starać się o cukier na dokarmienie pszczół, po 2 kg. na każdy pień. — Zgłoszenia potwierdzone przez Zarząd Gminy należy nadsyłać do Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Nowym Targu do 25 kwietnia br. Łącznie ze zgłoszeniem należy wpłacić należytość za cukier w kwocie 65 gr. za 1 kg. — Za Zarząd: *Inż A. Górz* przewodniczący,

Obniżenie taryfy pocztowej dla miejscowych zawiadomień i wezwań płatniczych. Rozporządzeniem Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 23 stycznia br. została obniżona taryfa pocztowa za listy miejscowe i kartki miejscowe z zawiadomieniami o płatności weksli, wezwaniami do zapłaty bieżących i zaległych należności, upomnieniami o zapłatę, a mianowicie za listy do 20 gramów na 20 gr., zaś na kartki na 5 gr. Listy takie muszą być nadane w stanie otwartym oraz mogą zawierać wyłącznie niemotywowane zawiadomienia o wymiarze składek, wezwania lub nakazy płatnicze z ewentualnie dołączonymi do nich blankietami P. K. O. na których mogą być zamieszczone kwoty wpisane odręcznie lub sposobem mechanicznym. Za niemotywowane zawiadomienia uważać należy zawiadomienia o wymiarze składek, a więc podające podstawę wymiaru czas za który go uskuteczniono oraz termin zapłaty wymienionych składek. Również wspomniane kartki mogą być wypełniane odręcznie lub sposobem mechaniczuym z odręcznie dopisaną kwotą i datą płatności.

Dnia 4 bm. w Jabłonce został ujęty przez posterunkowego P. P. niejaki jan Palowczyk cygan, który miał już szereg grzechów na sumieniu. Będąc już w korytarzu aresztu gminnego rzucił się na posterunkowego usiłując go rozbroić, gdy mu się to nie udało, chwycił stojący w kącie korytarza orczyk, chcąc posterunkowego uderzyć w głowę. Zaatakowany do tego stopnia posterunkowy, zdając sobie sprawę, że ma przed sobą zdecydowanego na wszystko przestępcę, w obronie własnego życia użył broni. Zawezwany na miejsce lekarz Dr. Bednarczyk udzielił pierwszej pomocy rannemu. — Cygan Palowczyk zmarł na drugi dzień z odniesionej rany.

W Skrzypnem dnia 9 bm dotychczas niewyśledzeni trzej sprawcy włamali się do sklepiku niejakiego Henryka Kozła. Ogólnej kradzieży wyrządzono na 250 zł. Śledztwo policyjne w toku.

Na drodze gminnej z Cichego do Ratułowa napadli na niejakiego Józefa Konopkę dwaj jego znajomi, Kois Leopold i Franciszek Mulica, obaj z Ratułowa, którzy mając osobiste z nim porachunki, dotkliwie go pobili. Konopka z obawy większego pobicia począł uciekać, oddając dwa strzały z rewolweru do napastników. Jedna kula ugodziła Koisa w obie nogi. Rannego odwieziono do szpitala w Zakopanem.

W ub. miesiącu w Pieniążkowicach odbyła się uroczystość otwarcia świetlicy Zw. Strzeleckiego — w dniu zaś 17 go odbyły się wybory do Zarządu Zw. Strzeleckiego, w skład którego weszli: p. naucz. Józef Papież prezes, p. St. Maśnica wiceprezes, p. Fr. Bielak sekretarz, p. Józef Świętek Skarbnik. — Do Komisji Rewizyjnej weszli pp.: Józef Stoch, Jan Sproch, i Fr. Szyter. — Komendantem i kierownikiem świetlicy p. Józef Świętek.

Usiłowane samobójstwo. W ubiegłym miesiącu w Rabce niejaka Marja Kowalczykowa lat 65 usiłowała popełnić samobójstwo przez powieszenie. Zięć jej, jakby przeczuwał wyszedł z domu w poszukiwaniu za nią, spotkał ją już wiszącą u żerdzi, widząc to odciął sznur i natychmiast wezwał lekarza, przy pomocy którego przywrócił ją do życia — Powody targnięcia na życie po zbadaniu lekarza był rozstrój nerwowy staruszki.

Pieśń podhalańska w Krakowie. Dnia 10 marca br. w sali Starego Teatru w Krakowie wystąpił z koncertem zespół kolejowy z N. Sącza: orkiestra Z. Z. K. pod dyr. p. Wolfstahla oraz chór „Echo" pod batutą p. Marjana Rzymka. Orkiestra odegrała „Wieści z gór" Ciapskiego oraz szereg utworów góralskich, chór „Echo" odśpiewał szereg pieśni podhalańskich, zdobywając sobie wysokie uznanie publiczności krakowskiej. Występ „Echa" transmitowany był na wszystkie rozgłośnie Pol. Radja, stając się nową propagandą Podhala. (ep.)

Walka ze szczurami we Frydmanie. Po wspólnem porozumieniu się ludność zakupiła większą ilość trucizny w postaci zatrutej pszenicy w Okr. Towarzystwie Rolniczem i w jedną noc założyła trutkę po stajniach, chlewach, spichlerzach i piwnicach. Trutka sporządzona przez p. inż. Jana Paska okazała się znakomitą, gdyż rano gospodarze poznajdywali całą masę padniętych szczurów leżących bądź to na wierzchu, bądź pod dylami. Niektórzy ciekawsi, zaraz w kilka minut po założeniu trutki obserwowali, jak szczury po spożyciu pszenicy łaziły po podłodze mętne, pijane, to też użyli sobie na nich, bo wyrzucali po jednemu za ogon do pola. Trutka tak silnie działa, że nawet młode szczury, znajdujące się w gnieździe pod dylami wszystkie wyzdychały. Ogółem w całej wsi padło 735 szczurów, a przeciętnie jeden gospodarz wydał na truciznę 25 gr. — Dziękujemy p. inż. J. Paskowi za dostarczenie nam dobrej trucizny.

Dźwiękowe Kino „Tatry" w Nowym Targu wyświetli w niedzielę 14 i poniedziałek 15 kwietnia br. rewelacyjne arcydzieło techniki i artyzmu film p. t. „Niewidzialny człowiek". W rolach głównych: Marja Stuart i Claude Rains. Ceny miejsc od 1/IV—I/VIII zniżone.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Sąd Okręgowy w Nowym Sączu, Wydział I.

29 marca 1935 Sygn. I. Ukł. 1/1935/2.

Dnia 29 marca 1935 Sąd Okręgowy w Nowym Sączu po rozpoznaniu podania Maurycego Wenzelberga, nieprotokołowanego kupca w Zakopanem, o otwarcie postępowania celem zawarcia układu z wierzycielami na posiedzeniu niejawnem

postanawia:

1. Uwzględnić powyższe podanie, otworzyć postępowanie celem zawarcia układu z wierzycielami Maurycego Wenzelberga, nierejestr. kupca w Zakopanem, ul. Nowotarska 4.

2. wyznaczyć jako sędziego komisarza Dra Juljana Smolika, Wiceprezesa Sądu Okręgowego w Nowym Sączu, a jako nadzorcę sądowego Dra Frankla adwokata w Zakopanem.

3. Wyznaczyć do sprawdzenia zgłoszonych przez wierzycieli ich wierzytelności posiedzenie Sądu Okręgowego w Nowym Sączu na dzień 15 maja 1935 r. godzina 10 przed południem biuro Nr. 57 I. piętro z tem, że zgłoszenie wierzytelności przez wierzycieli ma nastąpić przed upływem terminu do ich sprawdzenia wyznaczonego przy zastosowaniu przepisu art. 37 i 38 prawa o postępowaniu układowem. —

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Banku Podhalańskiego Spółdzielczego

z nieogr. odpow.

w Zakopanem

odbędzie się w piątek dnia 26-go kwietnia 1935 r. o godzinie 11-ej przed południem w sali starego „Sokoła“ przy Rynku w Zakopanem.

W razie braku kompletu, przewidzianego statutem odbędzie się to samo Walne Zgromadzenie o godz. 12-ej w poł. bez względu na ilość obecnych członków.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Odczytanie protokołu,
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1934,
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z nadzoru i kontroli i wniosek Komisji Rewizyjnej co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum za r. 1934 i zatwierdzenie bilansu
4. Rozdział nadwyżki za rok 1934,
5. Zatwierdzenie budżetu Spółdzielni na rok 1935,
6. Oznaczenie granicy najwyższego obciążenia Spółdzielni,
7. Oznaczenie granicy najwyższej sumy kredytu dla jednego członka Spółdzielni,
8. Zmiany statutu w związku znową ustawą o Spółdzielniach,
9. Wybór uzupełniający członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących,
10. Wnioski członków.

Sprawozdanie rachunkowe, bilans oraz rachunek strat i zysków za rok 1934 są wyłożone dla członków w lokalu bankowym.

Wstęp na salę dozwolony tylko za okazaniem książeczki udziałowej.

Bank Podhalański Spółdzielczy
z nieogr. odpow.
w Zakopanem
przedtem Towarzystwo Zaliczkowe.

DYREKCJA.

Andrzej Madeja urodzony w roku 1910 w Niedzicy pow. Nowy Targ, zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Nowy Targ, którą się unieważnia.

Potrzebni dwaj fachowi robotnicy do omszenia domu wełną drzewną.

Zgłoszenia z podaniem żądania zapłaty przyjmuje Urząd Parafjalny w Podwilku - Orawa.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TEL. Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł., **w Ameryce** rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol., **Wychodzi na każdą** niedzielę — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — — **Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu, ul. Szkolna 8. Tel. 99